Nakład 20.900 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 170. Sosnowiec, piątek 28 czerwca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 6-57, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji (nocne) i drukarni 1-94.

Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Drugi dzień procesu b. min. Czechowicza.

Marszałek Piłsudski o sejmie i konstytucji. — Oskarżenie posła Libermana.

WARSZAWA, 27. 6. (telefonem). Posiedzenie trybunału stanu rozpoczęło się dziś punktualnie o godz. 11-ej rano.

Przed rozpoczęciem posiedzenia na salę weszli premjer Switalski, minister sprawiedliwości Car, oraz członkowie rządu.

Pierwszy zabrał głos b. minister skarbu, p. Czechowicz, składając oświadczenie, że do winy się nie przyznaje.

Minister wyjaśnia, że w latach 1927 i 28 sejm był przez dłuższy czas nieczynny i w tym okresie, wskutek niedającego się przewidzieć wzrostu cen utrzymania wojska, kwota przeznaczona na ten cel okazała się zbyt małą.

„Nie wiem w czyim interesie leży — mówił p. mininster — pociągnięcie mnie przed trybunał stanu, mam jednak nadzieję, że moi oskarżyciele umieją odpowiedzieć na to pytanie“.

Następnie p. Czechowicz powołuje się na ustawy skarbowe innych państw i stwierdza, że w każdym państwie budżety są przekraczane, a w Anglji ustawa o dodatkowych kredytach przekładana jest parlamentowi razem z zamknięciem rachunków budżetowych.

Z kolei zabierali głos ministrowie Składkowski i Kwiatkowski, którzy stwierdzili, że za przekroczenia budżetowe odpowiada wyłącznie marszałek Piłsudski, który nakazał całemu rządowi nie mieszać się do spraw, za które odpowiedzialnym być można przed sejmem.

Zaznaczyć należy, że ministrowie nie odpowiadali na cały szereg stawianych im pytań, powołując się na to, że w tych sprawach informować będzie trybunał stanu sam marszałek Piłsudski.

Punktualnie o godz. 12.35 wszedł na salę obrad marszałek Piłsudski w towarzystwie pułkownika Becka i płk. Wieniawy Długoszowskiego.

Zaraz na wstępie p. maarszłek Piłsudski zaznacza.

„Dopiero wczoraj poraz pierwszy przeczytałem ustawę o trybunale stanu i jeżeli będę mówił o trybunale stanu, to nie chcę, aby panowie brali to do siebie, albowiem nie panowie stworzyliście tę ustawę“. Marszałek czyta paragraf pierwszy ustawy i wykazuje nielogiczności i sprzeczności tej ustawy. **„Całem oskarżeniem przeciwko b. ministrowi Czechowiczowi — mówi marszałek Piłsudski — jest pominięcie przez niego sejmu. Ja sam zawsze, o ile możności unikałem sejmu a nawet często otwarcie występowałem przeciwko sejmowi, a mimo to nigdy nie naruszałem konstytucji.** Zawsze znalazły się w konstytucji takie paragrafy, które w zupełności usprawiedliwiały moje postępowanie.

U nas w Polsce są trybunały stanu i „od stanu.

W dalszej części swego przemówienia marsz. Piłsudski zaznaczył, że jedyny minister Czechowicz zawsze chciał być w porządku z sejmem, ale mu nigdy na to nie pozwalał marszałek Piłsudski.

Marszałek uważa oskarżenie ministra Czechowicza za mord rytualny.

Wreszcie marszałek oświadcza, że całkowitą odpowiedzialność za przekroczenia budżetowe bierze na siebie i on jeden może być tylko za nie odpowiedzialny.

W dalszym ciągu p. marszałek przeprowadza dość drastyczne porównanie pomiędzy pewną zabawką a... sejmem.

Po przesłuchaniu marszałka Piłsudskiego przewodniczący zamknął dzisiejsze posiedzenie.

WARSZAWA, 27.6. (telef.). Na dzisiejszem posiedzeniu trybunału stanu z pośród członków rządu obecny był tylko minister Car. Na sali znajduje się wielu członków palestry i sądownictwa, pozatem sporo publiczności.

Pierwszy zabrał głos z oskarżycieli poseł Liberman, który stwierdza, że jak wczoraj tak i oddawna już padają obelgi pod adresem sejmu. Sejm milczał, bo był zamknięty. Nawet posterunkowy znajdzie obronę na swoich zwierzchników, za sejmem jednak nikt się nie ujął.

Trybunał nie jest jakąś kapitułą, ale czynnikiem, przed którym uchylić powinni głowy wszyscy, od prezydenta Rzplitej do chłopa. Stanowisko marszałka Piłsudskiego wobec trybunału stanu było chwiejne.

Tu poseł Liberman przytacza chronologiczny przebieg wypadków, poczem przechodzi do wypadków majowych.

Wysłuchałem — mówi poseł Liberman — wywodów marszałka Piłsudskiego, ale mnie one nie przekonały.

W pewnym momencie, przewodniczący trybunału, p. Supiński zwraca p. Libermanowi uwagę, aby nie odbiegał od tematu, co poseł Liberman bierze za ograniczenie wolności słowa.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki ś. p. ojca naszego

Pawła Ziółkowskiego

a w szczególności przedstawicielom Związków Kolejowych, przyjaciołom Zmarłego i szerokim rzeszom znajomych składamy serdeczne Bóg zapłać.

RODZINA.

OD WYDAWNICTWA.

Wczoraj rozesłaliśmy prenumeratorom naszym tylko środkową kartkę, gdyż po wydrukowaniu kilku tysięcy numerów zerwał się z maszyny odlew kolumny i wpadł między tryby, skutkiem czego w pięciu kołach zębatych połamanych zostało 36 trybów.

Czy jest to dzieło przypadku, czy ręki zbrodniczej, trudno jest stwierdzić, mamy jednak dość powodów do przypuszczeń, że przypadek tu roli żadnej nie odgrywał.

Do naprawy maszyny przystąpiliśmy natychmiast o godz. 2 i pół w nocy, prawdopodobnie jednak maszyna nie będzie uruchomiona wcześniej, niż dziś w nocy.

Sądzimy, że czytelnicy „Expresu Zagłębia“ wraz z nami boleją nad nieszczęściem, które dotknęło nasze pismo i żadnych pretensyj do nas mieć nie będą.

Porachunki partyjne.

ŁODZ, 27. 6. Odbyło się tu posiedzenie okręgowego komitetu PPS, na którem rozpatrywano sprawę bur mistrza m. Aleksandrowa —Andrzejaka, członka okręgowego PPS. W wyniku burzliwej dyskusji uchwalono wykluczyć Andrzejaka z partji.— Uchwała ta powzięta została w związku z nadużyciami, jakich burmistrz Aleksandrowa dopuścił się inkasując dla siebie kwoty, pobierane z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej elektrowni łódzkiej, a które to wynagrodzenia decyzją magistratu miały być przelewane do kasy miejskiej. Kwota zainkasowana w ten sposób przez burmistrza Aleksandrowa dochodzi do 20.000 złotych.

Według krążących pogłosek Andrzejak, mszcząc się za wykluczenie go z partji zamierza ogłosić cały szereg rewelacyj o wybitniejszych działaczach PPS. i doprowadzić w ten sposób do »czystki« w miejscowej PPS.

Zamach na konsula francuskiego w Berlinie.

BERLIN, 27. 6. Dzisiaj w południe dokonano zamachu na konsula francuskiego w Berlinie p. Bineta. Do gmachu konsulatu zgłosiła się młoda rosjanka w towarzystwie swego męża, który niósł na ręku trzyletnie dziecko. Rosjanie żądali przyjęcia ich przez konsula.

Gdy wprowadzono ich do gabinetu konsula, rosjanka którą w Paryżu przejechał samochód, pozbawiając ją nogi, zażądała wsparcia na podróż do Francji. Konsul Binet musiał ze względów rzeczowych odmówić tej prośbie.

Wówczas rosjanka wyjęła błyskawicznym ruchem brauning i trzykrotnie strzeliła do konsula. Kule trafiły w powałę nie czyniąc kon sulowi żadnej krzywdy. Rosjankę aresztowano.

Znowu śmiertelna katastrofa na lotnisku pod Krakowem.

KRAKOW, 27. 6. Dzisiaj przed godz. 5 popoł. wystartował na samolocie «Spad» porucznik-pilot Hahn Tadeusz, lat około 30 liczący z 2 p. lotniczego. Przy pierwszym wirażu samolot wpadł w korkociąg, a z powodu niskiej wysokości (około 150 m.) pilot nie mógł wprowadzić samolotu do normalnego lotu, wobec czego samolot runął na ziemię, a pilot poniósł śmierć na miejscu.

Miasto pod wodą

komunikacja za pomocą łódek.

KOPENHAGA, 27.6. Nad Jutlandją szalały wczoraj niezwykle gwałtowne burze. Miasto Mariager na wschodniem wybrzeżu Jutlandji znajduje się pod wodą. Woda w niektórych punktach miasta dochodzi do 1 metra wysokości. Komunikacja odbywa się za pomocą łódek.

W godzinach wieczornych woda zerwała tamę około miasta. Powódź przybiera katastrofalne rozmiary

Stresemann a Polska.

BERLIN, 27. 6. W odpowiedzi na ataki posła Loringhovena, który zarzucał ministrowi Stresemannowi, m. in., że oddał swój głos za Polską przy wyborach do rady ligi, oświadczył minister Stresemann, że powstrzymanie się od głosu delegacji niemieckiej nie zmieniłoby wówczas zupełnie wyników, skoro na 40 głosów — 36 padło za Polską.

Niemcy głosowały jednak za wejściem Polski do rady ligi, ponieważ »jestem przekonany — oświadczył minister Stresemann — iż naród 30-miljonowy ma prawo do reprezentacji w Radzie Ligi«. Oświadczenie to spotkało się z potakiwaniami na ławach rządowych.

Trocki jako autor.

KONSTANTYNOPOL, 27. 6. W czasie swego zesłania w Wiernym oraz Konstantynopolu Trocki zdążył napisać 4 ogromne książki, obejmujące około 100 arkuszy druku z bojowemi tytułami, oraz 2 tomy pamiętników. Wszystkie te utwory Trocki sprzedał za większe sumy wydawcom europejskim i amerykańskim i niezadługo ukazać się mają one na rynku wydawniczym. Rząd sowiecki obawiając się opublikowania tych rzeczy zaproponował podobno Trockiemu, aby wstrzymał te wydawnictwa, przyczem Sowiety gotowe byłyby pokryć straty.

Dla zażegnania wojny domowej.

SZANGHAJ, 27. 6. Mimo rozpoczętej już akcji przez rząd nankiński przeciwko Feng-Ju Sjangowi, rząd ten pragnąłby się pozbyć Feng Ju-Sjanga bez walk, które toczyć się mogą ze zmiennem szczęściem.

Najprostszym środkiem w warunkach chińskich jest odpowiednie »odszkodowanie« wypłacone Fengowi wzamian za jego wyjazd zagranicę.

Środek ten chce zastosować rząd nankiński, przesyłając Jen-Si-Szanowi 3 milj. dolarów na ewentualne pokrycie długów Fenga.

Ponadto Feng miałby otrzymać od rząd nankińskiego 200,000 dolarów na wyjazd zagranicę.

„Hitlerowcy" wzywają prez. Hindenburga do ustąpienia.

BERLIN, 27. 6. Były kapitan marynarki niemieckiej Mücke w organie hitlerowców »Eisenhammer« skierował następujący apel do prezydenta Hindenburga: »W interesie narodu niemieckiego wzywamy pana, panie prezydencie rzeszy o rozważenie, czy nie byłoby wskazane aby pan ustąpił ze swego stanowiska i zrobił miejsce takim mężom, którzyby byli zdolni do kierowania losami p a ń s t w a niemieckiego.

Brutalny napad strażaka na nauczycielkę.

KATOWICE, 26. 6. W szkole powszechnej w Bytkowie na Górnym Śląsku zaszedł karygodny wypadek. Córka pewnego strażaka poskarżyła się ojcu na nauczycielkę, która za niesforne zachowanie się wyprosiła ją z lekcji.

Zirytowany strażak pobiegł do szkoły i nie przeczekawszy niczego nauczycielkę czynnie znieważył.

Nauczycielka zalała się krwią i upadła na ziemię. Musiano ją odwieźć do szpitala. Brutala policja osadziła w więzieniu.

Drobny przemysł i rzemiosło w Polsce.

Pawilon drobnego przemysłu i rzemiosła na wystawie w Poznaniu jest pomysłowy, a podział pawilonu na część statystyczną i pokazową jest bardzo udatny.

O sile rzemiosła naszego świadczy statystyka, oparta na danych ministerjum przemysłu i handlu, z której wynika, że ilość warsztatów drobnego przemysłu i rzemiosła dochodzi do 320.000 przy zatrudnieniu 886.200 pracowników w tym dziale produkcji. Ilość ta, zaprawdę imponująca, wykazuje, że około 3 miljonów obywateli polskich, których stanowią w olbrzymiej przewadze żywioł miejski, żyje z rzemiosła, tworząc jedną z najsilniejszych grup wytwórczych w kraju. Ze względów zrozumiałych nie mamy w tej statystyce cyfr, rozgraniczających rzemiosło chrześcijańskie od ogółu warsztatów w kraju. Zaznacza my jednak, że sama Warszawa posiada 45.700 warsztatów rzemieślniczych, gdy Poznańskie ma tych warsztatów 26.800, Pomorskie zaś 12,500.

Samych cechów w kraju jest 2377, a ilość człon. tych organizacyj cechowych wynosi 236,304 ludzi. O rozwoju pracy organizacyjnej i ideowej w rzemiośle świadczy wspaniały rozwój wydawnictw i prasy zawodowej. Przy 36 stałych wydawnictwach z dziedziny rzemiosła i drobnego przemysłu, statystyka wykazuje ogółem wydań za rok 1928 — 1062 o nakładzie r o c z n y m 3.042.042 egzempl. W porównaniu z odpowiednią statystyką z roku 1919, wzrost jest nader poważny i dobrze świadczy o sile rozwojowej polskiego rzemiosła. Dodać też trzeba, że wartość produkcji rzemiosła w Polsce wzrasta z roku na rok, a rok 1928 zamyka rzemiosło wspaniałą cyfrą wartości swej produkcji w sumie 4.069.000.000 zł.

Trzeba też dodać zupełnie objektywnie, że czynniki rządowe okazują coraz dalej idące zrozumienie dla znaczenia tej produkcji rzemiesln. w kraju. Świadczy o tem ta skromna statystyka, która powiada, że gdy w roku 1926 cyfra kredytów, udzielonych rzemiosłu przez rząd, wynosiła dwa miljony złotych, udzielonych przez PKO., to już w następnym roku kredyty te wynosiły 4 424 000 złotych. natomiast rok 1928 przyniósł warsztatom rzemieślniczym pomoc rządową w wysokości 13.700.000 złotych, udzielonych przeważnie przez bank gosp. krajowego.

W związku z tą pomocą kredytową rządu znaznaczył się też żywy ruch w rzemiośle w dziedzinie szkolnictwa zawodowego, którego statystyka jest również wiele mówiąca, skoro obecnie mamy w Polsce 97 szkół zawodowych, w których kształci się 13.054 uczniów oraz 609 szkół dokształcających męskich z 80.654 uczniami, tudzież 104 szkół żeńskich z 8558 uczennicami.

Dział statystyczny rzemiosła wprowadza nas zatem doskonale w sferę wysiłków rozwojowych naszego rzemiosła, wykazując je go tendencje rozwojowe we wszystkich dziedzinach.

Na wystawie rzemiosła nie pominięto też części historycznej i przeszłości cechów w Polsce, przyczem złożono hołd szewcowi Kilińskiemu przez wystawienie efektownego pomnika temu wielkiemu patrjocie. Szereg dokumentów historycznych przywilejów dla cechów w Polsce odsłania nam rolę mieszczaństwa i rzemiosła w Polsce przedrozbiorowej.

Dział pokazowy rozrzucony w stukilkudziesięciu kioskach i stoikach demonstruje wytwórczość rzemiosła we wszystkich jego dziedzinach.

Od szewstwa, które wedle statystyki posiada w Polsce 95.150 wartsztatów i 247.910 zatrudnionych w niem pracowników, poprzez wszystkie inne branże i działy drobnego przemysłu, przewija się w pawilonie rzemieślniczym cała wytwórczość rękodzieł krajowych, okazana często bardzo wykwitnie i ze smakiem.

Nie brak tu wśród pokazów nawet rzeczy, nagrodzonych na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu (meble); dużo jest eksponatów o wysokiej skali artystycznej i smaku.

Pośród wystawców widzimy dowlanych, tapicerów, rzeźbiaprace stolarzy meblowych i burzy, zdunów, bronzowników i grawerów, zegarmistrzów, ślusarzy, mechaników, szczotkarzy, czapników, kapeluszników, krawców, szewców, introligatorów, kołodzieji, stelmachów, bednarzy, rymarzy, kotlarzy miedzi i t. d.

Całość pawilonu odtwarza doskonale pracę twórczą polskiego rzemiosła i przez pokaz prac terminatorskich daje pokaz młodego pokolenia rzemieślniczego w kraju.

Odrabianie klęski.

Większą część depesz z dziedziny polityki zagranicznej zajmują dziś sprawy niemieckie. Wynika to z faktu spotęgowanej do najwyższej skali aktywności Niemiec. To czy się z całem natężeniem wielka gra: „odrabianie traktatu wersalskiego".

I trzeba przyznać, że na tem polu dyplomacja niemiecka poszczycić się może sukcesami bardzo poważnymi. Obracają się one głównie w sferze korzyści gospodarczych. Jeśli między warunkami gospodarczemi traktatu wersalskiego a planem Dawesa już zachodzi ogromna różnica, to w bodaj równej mierze powtarza się w ustępstwach, poczynionych ostatnio przez plan Younga. Ustępstwa te polegają na obniżeniu kwoty spłat, ograniczeniu kontroli, złagodzeniu sankcyj represyjnych itd.

Ale w swem stałem „crescendo" i tych ulg Niemcy nie uważają za ostateczne. Gotowe są wprawdzie przyjąć na razie plan Younga, ale pod warunkiem jednoczesnego przyspieszenia ewakuacji Nadrenji. Ma o tem decydować w lipcu konferencja londyńska. Teren pod nowe żądania niemieckie będzie tem podatniejszy, że koszt okupacji przerzucony został ostatnio — w myśl porozumienia rzeczoznawców z Niemiec na państwa okupujące.

Sprzyja tej systematycznej akcji Niemiec wyjątkowo korzystna dla nich konjunktura. Liga narodów, pozbawiona udziału tak poważnych czynników polityki światowej jak Stany Zjednoczone i Sowiety, starannie unika wszystkiego, co mogłoby Niemcy odstręczyć od współpracy. Uważając za sukces swej pacyfistycznej polityki posadzenie przy jednym stole państw zwycięskich i zwyciężonych, lęka się rozbicia tej złudnej zresztą harmonji. Jest ustępliwa. Sytuację tę wykorzystują Niemcy znakmicie. Są naprzemian budzące litość i umęczone, to desperacko groźne. Nie angażują się w powojennych konstelacjach światowych nigdzie, ale równocześnie gotowe są zaangażować się gdziekolwiek.

I kto porówna Niemcy z przed lat dziesięciu z obecnemi, temu nasuwa się wielka wątpliwość czy dzisiejsze Niemcy są tem samem państwem, które sprowokowało i przegrało wojnę? przeciw które mu kierowała się niegdyś nienawiść wszystkich narodów? które miało ponieść karę za swe zbrodnie? i unieszkodliwione zostać raz na zawsze?

Oczywiście — są to już zupełnie inne Niemcy. Odbudowane wewnętrznie, pełne energji, buty, ducha za czepnego. W głęboką, niepowrotną przeszłość zapadł moment, gdy w wagonie marsz. Focha błagano o wstrzymanie dalszego marszu wojsk koalicyjnych i zawieszenie broni.

Gdy mowa o niemieckiem „crescendo", wypadałoby spytać, gdzie jego kres? I tu uważamy za pewne, że cel akcji niemieckiej jest dalszy niż najśmielsze przewidywania. Z chwilą rozwiązania problemów gospodarczych, przyjdzie kolej na ofensywę polityczną. Ewakuacja Nadrenji, o której dziś już mówi się z całym spokojem jak o przedmiocie targu, będzie tylko etapem wstępnym. A potem cały nacisk skieruje się ku zachodnim granicom Polski.

Bo Niemcy chcą odzyskać wszystko. Może nawet zażądają dopłaty za swe zabiegi i upokorzenia. W ciągu najbliższych lat spotkamy się z zagadnieniem „rewizji granic", wysuwanem natarczywie, brutalnie I nie wiadomo, kto w tych przyszłych walkach będzie naszym sprzymierzeńcem.

Kolonizacja Brazylji przez Polskę.

Dnia 23 b. m. powrócił z podróży do Espirito Santo (w Brazylji) specjalny delegat Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie, który stwierdził całkowite przygotowanie terenów Towarzystwa „Aguia Branca" („Orzeł Biały") do przyjęcia kolonistów: wzniesiono już dom administracyjny, wyznaczono dział ki, pobudowano tymczasowe pomieszczenia dla kolonistów do czasu wzniesienia własnych domostw i t. p.

Pierwsza partja kolonistów wyjedzie do Espirito Santo w pierwszej połowie sierpnia r. b. Rekrutacja, oprócz woj. białostockiego, rozszerzona została na tereny województw: kieleckiego, krakowskiego i lubelskiego.

Zgłoszenia napływają bardzo licznie i już obecnie czynione są przygotowania do wysłania drugiej partji emigrantów do „Aguia Branca" i na inne tereny Towarzystwa w Brazylji.

Towarzystwo zamierza wysyłać na kolonje do 2.000 rodzin rocznie, dzięki czemu odegra wybitną rolę w ruchu wychodźctwa z Polski.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 28 Piątek	Dziś: Leona W. II Pap. W. Jutro: Sw. Piotra i Pawła Wschód słońca 3.18 Zachód „ 19.59

RADJO.

WARSZAWA.

Piątek, 28 czerwca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania.
13.00. Kom. meteor., kom. przygodne.
15.20. „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
15.40. Kom. gospod.
16.15. Kom. Gł. Zw. Straży Pożarn.
16.30. „Kącik artystyczny L. S. G.".
16.40. Muzyka płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Transm. z Krak.
17.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
18.00. Muzyka lekka kompozytorów czeskich.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. rolniczy, oraz transm. z Krak. notowań giełdy zboż. krak.
19.40. Nadprogram, kom.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.00. Odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Odczyt z działu „Hygjena-Medycyna" p. t. „O zapobieganiu chorobom żołądkowym i jelitowym w lecie".
20.30. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.

KATOWICE.

16.15. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.25. Wykład historji Polski.
17.50. Transm. z Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu.
19.50. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.
20.00. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. oraz kom. Teatru Polskiego w Katowicach.
20.20. Kom. sportowy.
20.30. Koncert symf. z Doliny Szwajcarskiej w Warsz.
22.00. Kom.: meteor. i P. A. T. z Warsz., oraz nadprogram.
23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha" »TANCERKA BOGÓW«.

Kino „Wawel" »Demon kopalni złota«.

Teatr w Katowicach

Piątek, dnia 28 bm. »Dwaj panowie B«.

Sobota, dnia 29 bm. »Lalka«.

Niedziela, dnia 30 bm. »Pigmaljon« pop. o godzinie 3.30.

Niedziela, dnia 30 bm. »Zygmunt August« o godzinie 7.30.

Poniedziałek, dnia 1 lipca »W małym domku« gościnny występ Marjana Jednowskiego.

Wtorek, dnia 2 lipca »Tosca«.

Ogólna.

(o) **O uposażenie niższych funkjonarjuszów sądowych.** Odbyła się w gmachu min. sprawiedliwości pod przewodnictwem min. Cara konferencja w sprawach uposażeniowych niższych funkcjonarjuszów sądowych i dozorców więziennych W konferencji tej uczestniczyli dyrektor dep. Swiątkowski, naczelnicy wydziałów Batycki i Neuman. Ze strony związku niższych funkc. uczestniczyli: prezes zarządu gł. i sekretarz generalny.

Po przedyskutowaniu szeregu spraw, konferencję odroczono z tem że min. Car obiecał, iż sprawa uregulowania uposażeń będzie w najbliższym czasie załatwiona.

Kto kupuje na raty?

Ciekawe wyniki ankiety instytutu badania konjunktur.

Najbardziej rozpowszechnione są zakupy na raty wśród najniższych grup urzędniczych, z uposażeniem od 200 do 400 zł.; wśród objętych ankietą osób było w tej grupie 60 proc. kupujących na raty, a sumy wydawane na spłacenie należności z zakupów, stanowiły 14 procent całej sumy uposażeń tej grupy. Wyższy jeszcze odsetek sum wydanych — 16 proc., znajdujemy w najniższej grupie — do 200 zł. miesięcznie; przy niskim bowiem poziomie płacy pokrywanie należności za zakupy pochłania dużą część uposażenia, i stąd obliczenie daje wysoki odsetek; naogół jednak odsetek kupujących na raty jest tu niższy, a wśród rodzin robotniczych przedewszystkiem należących do tej grupy dochodu, wydatki na wyroby przemysłowe wogóle, a w wyniku tego i zakupy na raty muszą być znacznie bardziej ograniczone.

Grupy pracowników z uposażeniem wyższem, niż 400 zł. miesięcznie, wykzują malejące odsetki sum wydawanych na zakupy na raty; zmniejsza się tu zwłaszcza dla grupy powyżej 600 zł. część uposażenia wydawana na spłacanie rat. Ponieważ wydatki na wyroby przemysłowe dla grup ludności z większym dochodem uzyskują bezwątpienia coraz większe znaczenie, więc dowodzi to, że w wyższym stopniu artykuły te zakupywane są za gotówkę.

Odpowiedzi firm handlowych wskazują jako nabywców na raty przedewszystkiem urzędników państwowych i prywatnych (udzielanie kredytu często zbiorowo, za pośrednictwem organizacyj pracowników) rzadko tylko wymieniają robotników.

Głównie więc rekrutują się nabywcy na raty z gorzej uposażonych urzędników i innych grup o tej samej wysokości dochodu, niższe grupy dochodowe mają mniejsze znaczenie, jako posiadające słabszą zdolność nabywczą, wyższe jako kupujące w większej mierze za gotówkę, choć zakupy na raty są i tu często stosowane.

Kupiectwo polskie wobec gości zagranicznych.

Apel stowarzyszenia kupców polskich.

Powszechna wystawa krajowa, jako wielki zbiorowy wysiłek całego narodu, nakłada na poszczególne jego warstwy specjalne zadania i obowiązki. Dla kupiectwa polskiego najpierwszym jest niewątpliwie obowiązek gremjalnego i gruntownego zwiedzenia wystawy oraz wyciągnięcie wszystkich konsekwencyj gospodarczych z tej wielkiej lekcji poglądowej, którą w dziedzinie wytwórczości rodzimej demonstruje nam dzisiaj Poznań.

Ale poza tym podstawowym obowiązkiem, ciąży na kupiectwie polskiem inny jeszcze — może niemniej ważny.

Warsztaty kupieckie, z któremi w szerokim zakresie zetknie się wielka fala zarówno rodaków z poza granic kraju, jak i cudzoziemców, napływających do Polski w związku z powszechną wystawą krajową, muszą być odpowiednio przygotowane do godnego przyjęcia zagranicznych gości.

Nasze placówki handlowe muszą podjąć wszelkie starania, by zagraniczny konsument z zetknięcia się z polskim handlem mógł wyciągnąć o nim najkorzystniejsze wnioski.

Odpowiednia wystawa sklepowa, uprzejmość obsługi, jaknajżyczliwszy stosunek do klijenta — oto główne czynniki, które zrodzić powinny wśród gości zagranicznych przychylną ocenę sprawności kupieckiej w naszym kraju.

W ten sposób kładąc zwiększony nacisk na formy zewnętrzne i potęgując w tym kierunku inicjatywę, spełnimy najlepiej obowiązek, ciążący na nas z tytułu tego wielkiego dzieła, jakiem jest powszechna wystawa krajowa.

Wypłata zapomóg bezrobotnym prac. umysłowym

z doraźnej akcji państwowej.

Zarząd obwodowy f. b. w Sosnowcu zawiadamia, że wypłata zapomóg za czerwiec b. r. z państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się według następującej kolejności:

1) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie wydzielonych miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej oraz powiatu będzińskiego, uprawnionych do pobierania zapomóg, wypłata odbędzie się w lokalu wydziału powiatowego w Będzinie w dniu 1 lipca b. r. o godzinie 12-ej.

2) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miasta Zawiercia i powiatu zawiercgiego wypłata odbędzie się w wydziale powiatowym w Zawierciu w dniu 1 lipca b. r. o godz. 12-ej.

3) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie powiatu olkuskiego, wypłata odbędzie się od dnia 1 — 5 lipca 1929 r. na punktach płatniczych.

Zapomoga została przyznana tym z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy złożyli podania i odpowiadają warunkom zarządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dn. 22.XI.1928 r. t. j. o ile samotni nie wyczerpali 9 okresów, żonaci bezdzietni 15 okresów, żonaci dzietni 24 okresy.

Inspektor Głażewski burmistrzem miasta Czeladzi.

Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Czeladzi wybrany został burmistrzem, na miejsce ustępującego inż. Rudzkiego b. burmistrz Czeladzi p. A. Rączaszek, obecny komisarz rządowy w Grodnie.

Zawiadomiony p. Rączaszek, zaofiarowanego mu stanowiska nie przyjął. W związku z tem dowiadujemy się, że stanowisko to na przeciąg paru miesięcy obejmie p. Wł. Głażewski, dotychczasowy inspektor samorządowy na powiat będziński.

Do czasu objęcia urzędowania przez insp. Głażewskiego obowiązki burmistrza spełniać będzie wiceburmistrz p. Berger.

(o) **Walka z fałszywemi spółdzielniami.** Jak powszechnie wiadomo, w wielu wypadkach powstają spółdzielnie, które z istotą spółdzielni nie mają nic wspólnego i nawet sądy rejestracyjne są częstokroć w kłopocie co do prawnej egzystencji tych pseudo-kooperatyw. Wynika to z tego powodu, że w ustawodawstwie i w rozporządzeniach wykonawczych rządu właściwie niema ścisłego praktycznego określenia, co to jest spółdzielnia.

Ostatnio sprawą tą zajęła się państwowa rada spółdzielcza. Odpowiedni projekt definicji spółdzielni opracował prof. kooperacji w wyższej szkole handlowej, dyr. M. Rapacki. Projekt ten przejdzie jeszcze raz przez komisję a zatwierdzony następnie przez radę, stanie się miarodajnym wskaźnikiem zarówno dla sądów rejestracyjnych, jak i dla różnego rodzaju władz rządowych i banków państwowych, mających do czynienia ze spółdzielniami.

Może więc znikną nareszcie te różnego rodzaju fałszywe instytucje spółdzielcze, maskujące interesy geszefciarskie drobnej garstki zrzeszonych a podrywające w wielu wypadkach zaufanie ogółu do istoty zagadnienia, mającego zawsze na widoku w swojej formie organizacyjnej li tylko dobro społeczne kraju i ogółu społeczeństwa.

Z Sosnowca.

Od Redakcij.

Ponieważ wczorajszy numer „Expresu Zagłębia" wysłany został jedynie do Kielc, Jędrzejowa, Miechowa i Olkusza, w sprzedaży zaś w Zagłębiu znalazła się nieliczną ilość egzemplarzy— przeto w numerze dzisiejszym powtarzamy część materjału redakcyjnego.

(s) **Baczność, podoficerowie rezerwy koła Sosnowiec!** Zarząd ogólnego związku podoficerów rezerwy koła Sosnowiec zwołuje zbiórkę wszystkich członków związku dziś o godzinie 15-tej na placu państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu przy ul. Wawel.

W czasie zbiórki dokonana zostanie wspólna fotografja, poczem nastąpi wymarsz ze sztandarem, celem wzięcia udziału w kongresie eucharystycznym.

Przybycie winno być liczne i punktualne.

(s) **Strajk protestacyjny w fabryce „Radocha".** Onegdaj przed fabryką chemiczną »Radocha« odbyło się zebranie robotników w sprawie nieuwzględnienia przez dyrekcję fabryki wysuniętych żądań podwyżkowych.

Postanowiono proklamować dwudniowy strajk protestacyjny w dniach 27 i 28 bm.

Wczoraj więc stawiło się do pracy tylko 21 robotników z liczby 115. Przebieg strajku spokojny.

(s) **Baczność, sokoli gniazda Sielec!** W dniu 28 bm. o godz. 15 naznacza się zbiórkę w sokolni druhen i druhów, celem wzięcia udziału w kongresie eucharystycznym.

(s) **Na gorącym uczynku.** Patrol policyjny, przechodząc ulicą Daleką zauważył dwóch nieznanych osobników, niosących tobołki na plecach. Osobnicy ci na widok policjanta poczęli uciekać, lecz jeden z nich Józef Baczyński został zatrzymany. Znaleziona bielizna przy nim pochodziła z kradzieży Marji Całkowej i Obrusikowej (Daleka 34, 35). Drugi osobnik zbiegł z łupem, lecz został odszukany i jest nim Tadeusz Giełżewski, zawodowy złodziej (bez stałego miejsca zamieszkania) od którego odebrano 1 sweter męski, skradziony Teodorze Zole (Daleka 34). Część skradzionej bielizny porzucili w polu.

(s) **Wykrycie złodziei.** P. Oskarowi Szpiglowi (Piłsudskiego 1) skradziono swego czasu kury z podwórka. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonali Aleksander Czechowski i Jan Jezierski, którzy wskazali paserkę w osobie Małki Łasengerowej (Kołłątaja 6).

— Z garażu E. Moszkowskiego (Dęblińska 7) skradziono w początkach miesiąca motor samochodowy, wartości 1000 zł. Obecnie schwytano złodzieja Edmunda Nawrockiego (Grabowa 5) i szofera Rojka, który nabył skradzione części.

Z Będzina.

(b) **Dzieci na kolonje letnie.** Dwieście dzieci szkół powszechnych w Dąbrowie wyjedzie w dniach najbliższych na kolonje letnie do Kęt, miejscowości podgórskiej w Małopolsce.

(b) **Kradzież płyt cynkowych.** Na stacji Nowy Będzin skradziono z wagonu 18 płyt cynkowych, wart. 350 zł. Jedną płytę znaleziono porzuconą obok wagonu.

(b) **Kradzież biżuterji.** Szmul Piekarski, zam. przy ul. Modrzejowskiej zameldował, że służąca jego Bronisława Frosz skradła biżuterję, wartości 500 zł. i zbiegła.

Z Grodźca.

(g) **Zabawę w parku grodz. tow.** urządza spółdzielcze koło oświatowe w dn. 29. 6. rb. Początek o godz. 3 pp. Rada koła przygotowuje wiele niespodzianek, aby uprzyjemnić spędzenie czasu wszystkim bywalcom. Tą drogą zaprasza spół. koło ośw. amatorów walki francuskiej i bokserskiej.

Z Dąbrowy.

(d) **Usiłowała się utopić.** M. Krukawczyńska, lat 24, zameldowała na kolonji Dziewiąty, będąc w stanie silnego zdenerwowania usiłowała utopić się, skacząc do stawu.

Przechodzący podówczas górnik z Zagórza, desperatkę w porę wydobył z wody.

Z posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Przemówienie prezydenta Marczyńskiego.

Na wstępie onegdajszego posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu p. Mazur zrzekł się mandatu członka komisji budowlanej, poczem przystąpiono do uchwalenia w trzeciem czytaniu kilka statutów.

Uchwalono mianowicie statuty: o specjalnych opłatach drogowych, o komunalnym podatku od węgla, o poborze na rzecz miasta podatku od oświetlenia elektrycznego w lokalach zabaw, rozrywek i widowisk, zmianę § 4 statutu o podatku komunalnym od ładunków kolejowych oraz przepisy o badaniu mięsa.

Sprawa regulaminu komitetu rozbudowy miasta i wybór 10-ciu członków tegoż komitetu została zdjęta z porządku dziennego.

Przed przystąpieniem do obrad nad budżetem zabrał głos r. Wolff i oświadczył, że preliminarz budżetowy radni otrzymali późno i nie zdążyli się jeszcze należycie rozpatrzeć w poszczególnych pozycjach budżetowych, wobec czego proponuje on dyskusję nad budżetem odłożyć na kilka dni, by dać możność radnym należycie się zapoznać z budżetem.

Zarządzono przerwę, w czasie której konwent senjorów zdecydował, by rada ograniczyła się tylko do wysłuchania expose budżetowego, które wygłosi prezydent Marczyński.

W przemówieniu swem dr. Marczyński stwierdził, że budżet na rok 1929/30, nie wiele różni się od budżetu z roku ubiegłego i jest zaledwie powiększony o 400 tysięcy złotych, w stosunku do ubiegłego roku, jest on jednak —według słów prezydenta Marczyńskiego — realny. Dalej prezydent stwierdza, że granice podatków nie będą przekroczone, a głównym celem obecnego zarządu miasta będzie spłata zaciągniętych przez miasto pożyczek. Nowych pożyczek miasto nie będzie mogło zaciągać w ciągu najbliższych lat, ze względu na duże obciążenie miasta, głównie pożyczką ulenowską, która będzie całkowicie spłacona dopiero 1947 r. W ten sposób rok rocznie budżet, w wysokości 20 do 25 proc., musi być obciążony spłatą pożyczek. Kończąc swe przemówienie prezydent zaznaczył, że uważa za obowiązek swego sumienia przeprowadzenie wszelkich możliwych oszczędności i na nie właściwe cele pieniędzy wydawać nie będzie.

Następne posiedzenie zostało wyznaczone na poniedziałek 1 lipca br.

Postrzelenie złodzieja na Pogoni

Dzielny posterunkowy, mimo rany, schwytał opryszka.

Onegdaj w nocy, posterunkowy Piotr Młynarski, pełniący służbę na Pogoni, zawiadomiony został, że jakiś opryszek usiłuje się włamać do sklepu blacharskiego przy ul. Nowopogońskiej 13.

Policjant pospieszył pod wskazany adres i rzeczywiście ujrzał jakiegoś mężczyznę, operującego przy drzwiach sklepu, który na widok policjanta począł uciekać.

Nieznajomy wpadł do bramy przy ul. Wodnej 1, gdzie ukrył się pod klatką schodową. Posterunkowy wezwał opryszka do opuszczenia kryjówki, wówczas ten uderzył policjanta w głowę trzymaną piłką do piłowania żelaza i wybiegł na ulicę.

Oszołomiony i ranny policjant dobył rewolweru i strzelił za uciekającym dwukrotnie, raniąc go w lewe przedramię.

Przy pomocy przechodnia opryszek został ujęty i odprowadzony do komisarjatu, gdzie okazało się, że jestto Ludwik Samborski, lat 46, zam. w Sosnowcu (Kaliska).

Po opatrunku w ambulatorjum kasy chorych policjant udał się do domu, Samborskiego zaś przewieziono do szpitala na Pekinie.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P. ?

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji »Expresu Zagłębia«.

W »Expresie Zagłębia« z dnia 19 czerwca rb. na str. 4-ej ukazała się korespondencja p. t. »Trup na zabawie wiejskiej«. Treść korespondencji wywołała na całej naszej straży przykre wrażenie, gdyż hańbi ona naszą straż, bo przecież nie w Siadczy była zabawa, lecz w Dobrakowie, gdzie Jan Duras, mieszkaniec wsi Siadczy, został zabity, czy też uduszony, (jak stwierdziła komisja przeprowadzająca tam sekcję).

Wobec powyższego zarząd straży prosi o sprostowanie tej korespondencji, potępiającej naszą straż, dotychczas cieszącą się dobrą opinją.

Czołem!

Zarząd straży ogniowej ochotniczej w Siadczy.

Rekrutacja górników i pomocy do Holandji.

W dniu 3 lipca rb. (środa) o godzinie 8-ej rano w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego nr. 16 tel. 34) odbędzie się rekrutacja 40 górników z rodzinami i 60 pomocy górniczej bez rodzin, na wyjazd do robót w kopalniach holenderskich.

Kandydaci przy zgłaszaniu się na rekrutację winni przedstawić:

1) świadectwa z uprzedniej pracy w kopalniach węgla;

2) dowód osobisty lub wyciąg z ksiąg ludności z fotografją poświadczoną przez policję, magistrat bądź urząd gminny;

3) fotografje,

4) zezwolenie z PKU. na wyjazd zagranicę tylko o ile kandydat jest w wieku poborowym, nie został jeszcze przeniesiony do rezerwy, bądź został przeniesiony do rezerwy, nadto dodatkowo górnicy zamierzający emigrować z rodziną:

1) metrykę ślubu.

2) wyciąg z ksiąg ludności z fotografją dla żony i każdego dziecka w wieku powyżej lat 14.

3) metryki urodzin dla dzieci w wieku poniżej 14 lat.

Podróż (z utrzymaniem) odbędą zakontraktowani na koszt pracodawców holenderskich.

HRABIA MONTE CHRISTO.

1.

Część I.

W Szponach Nikczemników

ROZDZIAŁ I.

Przybycie Faraona".

W słonecznym i bardzo ciepłym dniu 27 lutego 1815 r. dano z wieży kościoła Notre Dame de la Garde, w Marsylji, hasło zapowiadające powrót z podróży do Smyrny, Tryestu i Neapolu — trójżaglowca „Faraon".

Strażnik na molo wartujący, udał się wtedy natychmiast, jak mu to nakazywał obowiązek, z portu, znajdującego się pod skałami, na których stały mury zamku If, na spotkanie przybysza, pomiędzy przylądkiem Mogiołu a wyspą Rion.

Jak zazwyczaj, gdy sygnały oznajmiają przybycie statku, taras pod twierdzą S-go Jana zaległy natychmiast tłumy ciekawych. Dla miasta portowego bowiem przybycie każdego statku, a cóż dopiero takiego jak Faraon, jest wielką uroczystością.

Faraon bowiem był jakby dzieckiem Marsylji; zbudowany był w miejskich zakładach, w Marsylji ekwipowany i ładowany, wreszcie jego właścicielem był człowiek ogól nie lubiany i szanowany.

Statek zbliżał się do portu, już przebył ciemnię pomiędzy wyspami Calasareigne Jaros, następnie minął Pomegę; płynął wszelako tak powoli i w takiej ciszy nieruchomej załogi, iż szedł od niego jakiś posępny i mroczny wiew.

Tak posuwać się może jedynie nieszczęście.

Doświadczeni żeglarze wywnioskowali wszelako, że jeżeli statek spotkało istotnie jakieś nieszczęście, to przytrafiło się ono nie statkowi samemu napewno, ponieważ aczkolwiek płynął on bardzo wolno to jednak w największym posuwał się porządku, jak statek znajdujący się w najlepszym stanie i kierowany biegłą i umiejętną ręką.

Kotwicę miał spuszczoną, żagle zwinięte, zaś obok pilota widać było stojącego młodego, pełnego życia mężczyznę, który bacznem okiem czuwał nad każdym ruchem okrętu i każdy rozkaz przewodnika polecał załodze do wykonania.

Los Faraona był tak bliski marsylczykom, że na twarzach zebranego tłumu widać było duże zaniepokojenie, szczególniej zaś poruszonym był jeden z wyczekujących, który nie mogąc wreszcie stłumić wzruszenia siadł do małej łódki i popłynął na spotkanie statku.

Na widok przybijającego, młody marynarz, który do tej chwili stał przy pilocie, opuścił go i poszedł na przeciw przybyłego.

Marynarz ten był zaledwie dwudziestoletnim młodzieńcem, smukłym, słusznego wzrostu, o pięknych czrnych oczach i kruczych włosach. W jego postawie przebijał się spokój, wrodzony tym, którzy nawykli do walk z niebezpiecznym żywiołem morskiej otchłani.

— To ty, Dantesie?! — zawołał na jego widok przybyły — cóż to się stało?... co za przyczyna tego smutku na pokładzie?

— Nieszczęście, wielkie nieszczęście! — panie Morrel, — odrzekł młodzieniec — nieszczęście nie do cofnięcia! Na Civita-vecchia straciliśmy zacnego kapitana naszego!

— Leclerc nie żyje! Pojmuję teraz wasz smutek. Ładunek i statek, widzę, — w porządku?

— Najzupełniej.

— Lecz cóż się to z Leclerkiem stało? Zachorował, czy może utonął?

— Umarł w gorączce — odpowiedział zapytany — a zwracając się po słowach tych do załogi: — „Hola! osadzić okręt". — zawołał.

Rozkaz natychmiast i w największym porządku został wykonany.

Wtedy młody marynarz, rzuciwszy bacznem okiem na wszystko, zwrócił się znów do pana Morrel.

— Opowiedz, mój drogi, jak to się stało? — zapytał ten ostatni.

— Ach, Boże! nieszczęście to spadło na nas nagle, jak grom. — Już pewne podniecenie zauważyłem u kapitana w Neapolu, które się spotęgowało niezwykle, po jego rozmowie z komendantem portu, tak, że miasto to kap. Leclerc opuścił bardzo wzruszony. W 24 godzin dostał silnej gorączki, a w trzy dni potem już nie żył. Z żalem wielkim musieliśmy mu oddać ostatnią posługę i nasz drogi kapitan spoczywa, 36-o funtową kulą u nóg na dnie morskim, w pobliżu wyspy del Giglio. Odwozimy wdowie krzyż legji honorowej i nieskalaną szpadę nieboszczyka. Okropne to, naprawdę, przez lat dziesięć walczyć z anglikami i umrzeć potem — w łóżku, jak pierwszy lepszy szczur lądowy.

— Ha! wszyscy jesteśmy śmiertelni. Szkoda, wielka szkoda Leclerca, lecz zdarzyć się mogło o wiele gorzej; wraz z nim zginać mógł i okret i ładunek...

c. d. n.

Sprawa zaciągnięcia pożyczki budowlanej

na posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie.

Srodowe posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie rozpoczęło się z półtoragodzinnem opóźnieniem.

Jak wiadomo sprawa zaciągnięcia pożyczki 400 tysięcy złotych, w pierwszym rzędzie na budowę mieszkań robotniczych i na remont prywatnych domów, była omawiana na poprzednim posiedzeniu rady, po dłuższej jednak dyskusji wobec sprzeciwu klubu PPS. i endencji, które chciały pieniądze te podzielić częściowo na dokończenie kanalizacji i remont domów, sprawa ta została zdjęta z porządku obrad.

Onegdaj na posiedzeniu była ponownie omawiana, a to z tej racji, że magistrat otrzymał w tej sprawie listy od bezdomnych matek i grupy właścicieli nieruchomości, którzy proszą o nie zaniechanie projektu budowy domów mieszkalnych, co przyczyni się do częściowego rozwiązania głodu mieszkaniowego wśród tych najbiedniejszych, jak również z racji tej przy budowie domów będzie można zatrudnić część bezrobotnych.

Sprawa ta na onegdajszem posiedzeniu »wałkowana« była blisko trzy godziny. Klub PPS chciał, aby 200 tysięcy przeznaczyć na remont domów właścicieli nieruchomości i drugie 200 tysięcy na budowę domów, w pierwszym rzędzie na kop. Flora. Endecja chciała znów pieniądze przeznacayć na pożyczki dla kamieniczników, aby mogli budować domy.

Ostatecznie, po porozumieniu się poszczególnych klubów, uchwalono, pożyczkę 400 tys. zł. zaciągnąć na cele mieszkaniowe.

W czasie omawianiu sprawy pożyczki oraz przy uchwalaniu protokułu z ostatniego posiedzenia, w którym zapomniano umieścić wniosków złożonych przez pps., r. Cieplak używał wyrazów uszczypliwych i obrażających zarząd miasta, za co przewodniczący rady 3 krotnie przywoływał go do porządku.

Złożone przez PPS votum separatum w sprawie uchwalenia na ostatniem posiedzeniu budżetowem subsydjum dla szkół żydowskich w Dąbrowie i gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu, prezydjum rady nie przyjęło, ponieważ napisane było w formie prowokacyjne.j

W dyskusji kilkakrotnie zabierali głos: prez. Madeyski, dyr. Kaczkowski, Cieplak i inż. Janota.

Posiedzenie zakończono uchwaleniem statutu międzykomunikacyjnego związku dla prowadzenia szpitala św. Łazarza w Będzinie.

Zebranie związku legjonistów w Będzinie.

W Będzinie w lokalu związku strzeleckiego odbyło się organizacyjne zebranie oddziału związku legjonistów. Przewodniczył zebraniu M. Ocioszyński, sekretarzował J. Placek.

Referat na temat ideologji legjonowej wygłosił przedstawiciel zarządu głównego dr. Z. Madeyski. Ponadto przemawiali: prezes pow. koła federacji związków obrońców Ojczyzny p. Gawroński i prezes zarządu okręgowego związku legjonistów dr. Gosiewski.

Do zarządu zostali wybrani pp.: T. Goc, T. Domański, dr. B. Jarzębowski, H. Brudnicki, Wł. Machura i M. Ocioszyński.

Na zastępców: J. Placek, St. Rybak, M. Miller, Fr. Krzyżak i dr. W. Gosiewski.

Na zakończenie uchwalono następującą rezolucję:

„My, byli legjoniści z Będzina i najbliższej okolicy, całkowicie uznajemy przedstawioną nam przez przedstawicieli zarządu głównego i okręgowego związku legjonistów polskich potrzeb zorganizowania się w celu prowadzenia dobrej zbiorowej pracy nad utrwaleniem bytu Rzeczypospolitej Polskiej i Jej rozwojem w kierunku demokratycznym, postanawiamy założyć w Będzinie oddział związku legjonistów polskich. Naszemu wielkiemu komendantowi Józefowi Piłsudskiemu ślubujemy dozgonną karność i posłuszeństwo żołnierskie, a władzom związkowym — wytężoną pracę dla zrealizowania, czekających nas zadań i takie zachowanie się, które przynosić będzie chlube naszej organizacji".

Natura wilka ciągnie do lasu.

Zebraczka nałógową złodziejką.

Typem niepoprawnej żebraczki-złodziejki jest 38 letnia Eleonora Sawicka, mieszkanka Będzina (Krakowska 22).

Sawicka krąży po domach i kradnie co wpadnie jej pod rękę.

Ostatnio Sawicka zawitała do mieszkania Józefy Grot w Sosnowcu (Robotnicza 1) i nie zastawszy nikogo z domowników, zabrała 7 i pół kg. słoniny i mięsa, które zawinąwszy w damską koszulę, ukryła w piwnicy tego samego domu.

Tym razem Sawicka miała pecha, gdyż Grotowa, wracając do mieszkania i zauważywszy odchodzącą z korytarza jej mieszkania Sawicką, tknięta złem przeczuciem, zatrzymała ją.

Sawicka musiała wskazać miejsce ukrycia skradzionego mięsa i słoniny i powędrowała do więzienia.

Onegdaj sprowadzono ją na rozprawę do sądu okręgowego.

Sąd skazał ją na dwa lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw.

Szalona zemsta młodej kobiety.

Pod koła pociągu usiłowała wepchnąć konduktora.

Na stacji kolejowej w Wolbromiu rozegrała się niedawno temu niezwykle ciekawa scena, która omal nie zakończyła się tragicznie.

Oto w chwili, kiedy pociąg osobowy ruszał ze stacji w stronę Krakowa, do stojącego na stopniach wagonu konduktora Stanisława Ostrowskiego podbiegła pewna młoda kobieta, która ściągnąwszy go ze schodów za płaszcz, usiłowała wepchnąć go pod koła będącego już w biegu pociągu.

Furjatkę obezwładniono. W komisarjacie stwierdzono, iż nazywa sitę Ryfka Rotner, ma lat 18 i jest s ałą mieszkanką Wolbromia.

Powodem napadu furji młodej kobiety, miało być to, iż konduktor Ostrowski nie pozwolił wejść jej do wagonu z większemi pakunkami mięsa, jakie miała przy sobie, a do czego, jako konduktor był uprawniony.

Epilog tego niezwykłego zajścia miał miejsce onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Rotnerówna stanęła przed sądem pod zarzutem usiłowania pozbawienia życia konduktora Ostrowskiego.

Sąd wydał wyrok skazujący Rotnerówne na trzy miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i po uwzględnieniu okoliczności łagodzacych.

Biskupi marjawiccy

starają się o połączenie z kościołem prawosławnym.

W związku z pobytem w Wilnie biskupów marjawickich, dowiadujemy się: Marjawici od dłuższego czasu prowadzą pertraktacje z kościołem prawosławnym o połączenie.

Marjawici usiłowali nawiązać kontakt z patrjarchą prawosławnym w Konstantynopolu, lecz patrjarcha nie chciał prowadzić z nimi rozmów.

Następnie marjawici udali się do Moskwy. Patrjarcha moskiewski Sergjusz oświadczył, iż chętnie przyjmie marjawitów pod swoją opiekę, lecz marjawici muszą zwrócić sie do arcybiskupa litewskiego i wileńskiego, Eleuterjusza, który mieszka w Kownie i ma pod opieką prawosławnych wyznawców w Wileńszczyźnie.

Z arcyb. Eleuterjuszem w Kownie pertraktacje prowadził marjawiki duchowny Sułaba. Arcybiskup zaproponował, aby marjawici doszli do pozumienia z kierownictwem t. zw. starej cerkwi senatora Bohdanowicza w Wilnie, którzy uznają za swych zwierzchników Eleuterjusza i patrjarchę moskiewskiego.

Na podstawie powyższego oświadczenia Eleuterjusza, do Wilna przybył Sałuba, który złożył wizyty działaczom starej cerkwi sen. Bohdanowicza. Następnie do Wilna przyjechali biskupi marjawiccy, którzy ostatecznie doszli do porozumienia w sprawie połączenia z prawosławną cerkiewną władzą w Moskwie.

Zycie gospodarcze.

Obok amerykanów włosi.

Rynek polski jest terenem zaciekłej walki konkurencyjnej pomiędzy dwoma amerykańskiemi przedsiębiorstwami samochodowemi.

Przybyć im ma niebawem nowy konkurent w postaci włochów.

Jedna z włoskich fabryk samochodów prowadzi rokowania z rządem polskim o nabycie 40% akcyj fabryki «Ursus», produkującej obecnie tylko samochody ciężarowe, a mającej produkować samochody osobowe.

Techniezne kierownictwo «Ursusa» obejmą inżynierowie włoscy.

Rokowania są na ukończeniu.

W chwili obecnej «Ursus» jest w 90 z górą procentach własnością banku gospodarstwa krajowego.

Zelazo narazie nie podrożeje.

Minister przemysłu i handlu nie zgodził się na zaprojektowaną przez syndykat hut żelaznych podwyżkę cen żelaza.

Jakkolwiek minister uznaje, że sytuacja hutnictwa żelaznego jest ciężka, to jednak zaleca z wprowadzeniem podwyżki cen wstrzymać się w nadziei, że konjunktura się poprawi.

Sprawa ewentualnej podwyżki cen zdecydowana będzie w sierpniu.

GIEŁDA.

Warszawa, 27.6.

Londyn 43,23$\frac{3}{4}$
Paryż 34.90
Praga 26.41
Włochy 46.66
Szwajcarja 171.61
Holandja 357.53
Dol. War. pr. obr. 8.88$\frac{1}{4}$
5% Poż. Dolarowa 65.50—64,50—64,75
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 106,00
4$\frac{1}{2}$% Ziemsk. Kredyt. 49,—
Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 27.6.

Bank Dyskontowy 126,00
Bank Polski 162,00—163.—
Bank spół. zarobk. 78.50
Siła i Swiatło 126,—
Firlej 46.50—46.00
Lipop 29.50
Modrzejów 24.—
Starachowice 25.50
Haberbusz 240,00
Tendencja: utrzymana.

Tragedja kasjera-defraudanta

Dwa strzały zlikwidowały życie, które zeszło na bezdroża.

W domu przy ulicy 1-go maja 34 w Lublinie rozegrała się straszna tragedja, której ofiarą padły dwa życia.

W dwu pokoikach z kuchnią od dłuższego czasu mieszkał czterdziestoletni

urzędnik kolejowy Jan Pikulski

z żoną i synem.

Pikulski, prowadził życie nad stan. Żona Pikulskiego była przeciwieństwem męża — cicha, spokojna i pracowita. W ten sposób „dobrane" małżeństwo żyło z sobą w niezgodzie. Pikulski często zapijał się, a po powrocie do domu

bił i maltretował żonę,

która z biegiem czasu zapadła w chorobę, zrezygnowawszy ze wszystkich praw do życia.

Wyrodny mąż, chcąc usunąć sobie z drogi żonę — męczennicę,

wtrącił ją do szpitala,

jako umysłowo chorą.

Do domu wprowadził inną kobietę, niejaką Zofję Paszkowską, typ kobiety odpowiadający jego słabostkom.

Kochankowie przeżyli z sobą dziesięć długich lat. Pikulski nigdy nie wspomniał o żonie i jej męczarniach, zapijając się tylko dokładnie i regularnie. Głosy sąsiadów również nie działały na Pikulskiego.

Czas mijał szybko. Syn Pikulskiego dorósł do lat 18-tu, lecz w życiu ojca nic się nie zmieniło.

Przełożeni jego zauważyli, że zaczyna on opuszczać się w pracy.

Przed tygodniem Pikulski jako kasjer nie wypłacił 1000 zł. robotnikom. Zawieszono go w czynnościach.

Sumienie jednakowoż nie dało spokoju Pikulskiemu. Przez cały tydzień chodził zły i zadumany. Snać coś poważniejszego dręczyło go.

Aż w dniu 24-go nad ranem rozegrało się to co już od dawna zawisło nad głową Pikulskiego.

Domownicy rozbudzeni zostali dwoma, po sobie następującemi strzałami.

Powstał nieopisany ruch.

Zawezwano policję, która dostawszy się do środka mieszkania Pikulskiego znalazła

stygnące już zwłoki kochanków

On z raną postrzałową w piersi w kałuży krwi przy łóżku, ona zaś z raną postrzałową w głowę, we własnym łóżku.

Na stole znaleziono krótki list w którym samobójcy oświadczyli, że pozbawiają się życia sami.

Energiczne śledztwo policji i rewizja specjalnej komisji kolejowej w najbliższych dniach wyjaśnią powód samobójstwa kochanków Pikulskich.

Poszukiwanie zwłok zasypanych pod gruszą.

Tajemnicza zbrodnia w Lesznie.

Od dłuższego czasu w Lesznie w pow. błońskim krążyły pogłoski, że w zabudowaniach Jana Paducha, bardzo zamożnego gospodarza, popełniono przed rokiem jakąś zbrodnię.

Doszło to do wiadomości miejscowego komendanta posterunku przod. Kopczyńskiego, który zainteresował się tą sprawą. Od jednego z miejscowych chłopców dowiedział się, że w roku 1928, w miesiącach lutym albo marcu Jan Paduch i Edward Białkowski zabili na obejściu Paducha jakiegoś człowieka, a następnie zakopali go w ogrodzie pod gruszą.

Aresztowani do winy żadnej się nie przyznają, natomiast jeden z odsiadujących karę wspólnie z Paduchem doniósł komendantowi, że Paduch miał się doń wyrazić:

— Nie jestem frajer, abym powiedział, kogo i za co zabiłem, i tak go nie znajdą.

To zeznanie upewniło prowadzącego dochodzenie i w czasie dalszym począł w ogrodzie Paducha poszukiwać zakopanych zwłok, lecz bez skutku. Znalazł tam natomiast świeże ślady wykopanej gruszy w ogrodzie.

Dalsze poszukiwania są w toku, biorąc wszakże pod uwagę, że grusz w ogrodzie Paducha jest kilkadziesiąt sztuk, szukanie zwłok zajmie dłuższy czas.

W dalszym toku dochodzeń wyszło na jaw, że przed popełnieniem tej zagadkowej zbrodni grasował w okolicy znany i kilkakrotnie karany złodziej Franciszek Pyrak, stały mieszkaniec wsi Białut pow. błońskiego.

Pyrak był sprawcą wielu kradzieży u gospodarzy tamtejszych jak i okolicznych. Od czasu jednak, kiedy zbrodnia została spełniona, Pyrak znikł, a jednocześnie ustały kradzieże, — popełnił jakąś kradzież u jednego z podejrzanych i został przez nich zabity i następnie zakopany.

Zginęli pod pociągiem w dniu „złotego wesela".

Pociąg osobowy Nr. 619, zdążający z Warszawy do Płońska, zderzył się na przejeździe z furmanką Antoniego Wojkowskiego. Skutki zderzenia były fatalne. Jadąca na wozie żona woźnicy Karolina Wojkowska, i jej sąsiadka Anna Konopka, poniosły śmierć na miejscu, zaś Antoni Wojkowski został ciężko poraniony. Zatrzymano natychmiast pociąg i rannego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Płońsku, gdzie walczy ze śmiercią.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, przyczyną wypadku jest brak szlabanu i strażnika na przejeździe głównego traktu, wiodącego z Nasielska do Sierpca.

Oprócz zabitych dwóch kobiet, pociąg przeciął prawie na pół oba konie i roztrzaskał wóz doszczętnie.

Smierć Karoliny Wojkowskiej i beznadziejny stan jej męża wywołała bardzo przykre wrażenie u mieszkańców wsi, gdyż oboje zdążali do kościoła, gdzie miała się odbyć uroczystość 50 lecia ich pożycia małżeńskiego.

W więzieniu dla kobiet w Berlinie.



Wracające po pracy w zakładach więziennych aresztantki czekają na otwarcie cel.

E. 385/29.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. KOSSEK zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 16 lipca 1929 r. od godziny 10 rano w Włodowicach, gm. tejże odbędzię się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Władysława Filipeckiego, a mianowicie: młocarni i siewnika ocenionych na 570.— zł. Licytacja w drugim terminie rozpocznie się od ceny niżej oszacowania,

Dnia 24 czerwca 1929 roku.

Komornik: A. KOSSEK.

E. 2590/28.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. KOSSEK zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 16 lipca 1929 r. od godziny 10 rano w Włodowicach, gm. tejże odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Marcina Łakoty, a mianowicie: 2-ch krów, pary koni, kosiarki, żniwiarki, kopaczki, 20 m. zboża, młocarni i 30 metrów kartofli, ocenionych na 3540 zł. Licytacja w 2-gim terminie rozpocznie się od ceny niżej oszacowania.

Dnia 24 czerwca 1929 roku.

Komornik: A. KOSSEK.

E. 2591/28

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. KOSSEK zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 16 lipca 1929 r. od godziny 10 rano we wsi i gminie Włodowice odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Władysława Filipeckiego, a mianowicie: 2-ch koni, 3 krow i 12 metrów owsa ocenionych na 1800 zł. Licytacja w 2-gim terminie rozpocznie się od sumy niżej oszacowania.

Dnia 24 czerwca 1929 roku.

Komornik: A. KOSSEK.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94.